

Biernacki, Andrzej

Różnica jednego słowa : Bronisława Chlebowskiego trzy wersje poglądu na historię literatury

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 20/1, 63-70

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Andrzej Biernacki

RÓŻNICA JEDNEGO SŁOWA
BRONISŁAWA CHLEBOWSKIEGO TRZY WERSJE POGLĄDU
NA HISTORIĘ LITERATURY

I

Ponad pół wieku temu Bronisław Chlebowski zdecydował się zebrać swoje ważniejsze prace w czterech tomach *Pism* (1912). Od tego czasu ogłosił drukiem stosunkowo już niewiele, żył zresztą jeszcze zaledwie lat sześć. Twórczości jego miejsce bardzo wysokie przyznali następcy, i to sami wybitni; wśród nich Zofia Szydtowa pamięta go jako swego nauczyciela i portretuje z tym wymowniejszą wdzięcznością.

Nie jest zatem Chlebowski ani nie doceniony, ani zapomniany. Liczyli się z jego dokonaniem i gustem polemisci — jak Tarnowski czy Korbut; zasługi chętnym piórem sławili Borowy, Kridl, Kleiner, Krzyżanowski. Przy pierwszym Kridl, przy drugim zaś wydaniu Płoszewski (1923, ² 1935) zadbali, ażeby się w wolnej Polsce ukazało (pośmiertnie) dzieło *Literatura Polska 1795—1905 jako główny wyraz życia narodu po utracie niepodległości*, napisane około 1914 r. dla petersburskiej *Encyklopedii Filologii Słowiańskiej*; książka doczekała się przekładów na języki litewski (1926) i francuski (1933). U schyłku dwudziestolecia międzywojennego przedstawiciele najmłodszej krytyki — za Kridlem, lecz i wbrew Kridlowi — właśnie Chlebowski ogłosili swoim prekursorem. Już po ostatniej wojnie duża rozprawa Olszewicza (wydana przez nasz Zakład) oddała sprawiedliwość zasłudze twórców *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, w którym Chlebowski pracował od początku, którego wprędce został redaktorem naczelnym (1885) i który doprowadził do końca (1902), pisując tu sam rocznie po kilkaset stron.

Równocześnie jest dziś Chlebowski bodaj nie znany literackiej publiczności. Zabrakło nawet — jako miejsca trwałej pamiętki — Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, którego był współzałożycielem (1907), wybitnym prelegentem, wieloletnim przewodniczącym wydziału humanistycznego, na koniec (od 1917) prezesem. Jedyne więc specjalistom wiadomo — a już zwłaszcza badaczom literackiego baroku polskiego i warsawianistom — że puścizna Bronisława Chlebowskiego zawiera rzeczy na swój czas rewelacyjne, do teraz też uznawane za znakomite¹.

Nie przeszkadza to, iż na temat pewnego dość istotnego miejsca tej naukowej twórczości pokutuje nieporozumienie, które z upływem lat jak gdyby nawet wzrasta. Historycy nauki notują mianowicie, że na Zjeździe historycznoliterackim im. Jana Kochanowskiego (Kraków, maj

¹ Por. R. Połlak: *Wśród literatów staropolskich*. Warszawa 1966 s. 234. Ogólną bibliografię s.v. „Chlebowski” podaje tzw. „*Nowy Korbut*”, t. 13 pod red. Z. Szwejkowskiego i J. Maciejewskiego. Warszawa 1970.

1884) to, co przedstawił Chlebowski, spotkało się z ostrą dezaprobatą²; natomiast historycy literatury tonem uznania piszą o tymże referacie zjazdowym³. Szczegółowsze rozpatrzenie się w sprawie przyprowadza do wniosku, że słuszność jest po... obu stronach! Ze sprawcą figla jest sam Chlebowski.

Jak się stało — zamierzam tu właśnie pokrótce opowiedzieć.

II

Był Chlebowski, jak wiadomo, pod bardzo silnym wrażeniem nie tylko filozofii sztuki Taine'a, lecz również (w stopniu pono większym niż ktokolwiek inny w Polsce) przejął się teoriami ziemioznawstwa w rozumieniu nadawanym tej dziedzinie wiedzy przez Karla Rittera i jego szkołę. O autorze monumentalnej *Die Erdkunde im Verhältnisse zur Natur und Geschichte des Menschen* (17 tomów, Berlin 1832—1854) za lat studenckich Chlebowskiego obiegowy był pogląd, że „metodą swoją uświęcił on niejako powagę, porządek i spójnię tej nauki z innymi wiadomościami”⁴.

Nie student już, ale trzydziestoosmioletni uczony, przedstawia tedy Chlebowski w Krakowie odczyt zatytułowany równie dokładnie, jak rozwlekle: *Znaczenie różnic terytorialnych, etnograficznych i związanej z nimi odrębności ekonomiczno-społecznych, politycznych i umysłowych stosunków dla naukowego badania dziejów literatury polskiej*⁵. Chodziło mu o zaproponowanie takich kryteriów, które by historię literatury postawiły w rzędzie „prawdziwych” nauk. Nader więc plastycznie rozwija Chlebowski ulubioną swoją myśl, że na kształt tworu piśmienniczego oddziałuje ponad wszystko inne teren, na którym autor pędzi życie, lokalne jego nawyki i rodzaj codziennej aktywności. Pośród uwag prawdziwie bystrych, między argumentami o zastanawiającej cienkości psychologicznej — nie jest jednakowoż wyjątkiem (jako przykład charakterystyczny sposobu rozumowania) takie oto Chlebowskiego dowodzenie:

Świetna grupa mowców mazurskiego pochodzenia — kaznodziejów przeważnie, ze Skargą i Warszewickim na czele (obaj z ziemi czerskiej) — zostaje także w ścisłym związku z miejscowymi warunkami. Życie wśród puszcz, wymagające ciągłego nawoływania się przy zajęciach i w podróżach, wyrobiło z dawna u Mazurów organy głosowe i nawyknienie do głośnego mówienia. Żywy temperament przy upodobaniu do życia towarzyskiego i sprzyjających temu formach życia publicznego, utrzymał dziedzicznie zdolności i upodobania oratorskie.⁶

Autor tymi sposobami dochodzi do kluczowego wniosku nadzwyczaj śmiałego. Nie jest to przejęzyczenie się: twierdzenie zostało powtórzone

² Por. W. Rolbiecki: *Towarzystwa naukowe w Polsce*. Warszawa 1972.

³ Z. Szymydłowa: *Studia i portrety*. Warszawa 1969 s. 378 i n.

⁴ Por. *Encyklopedię powszechną*. T. 22. Warszawa 1866 s. 153. Oczywiście na Rittera powołuje się często geograf W. Nałkowski.

⁵ „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” T. 5: Kraków 1886: *Pamiętnik Zjazdu historycznoliterackiego imienia Jana Kochanowskiego*. (W dalszym ciągu używany będzie skrót ADLÖP). Referat Chlebowskiego: ss. 46—58; zagajenie dyskusji przez autora: ss. 166—171; dyskusja: ss. 172—178. Poglądy tu wyrażone sformułował był na przykładzie paraleli Rej-Pasek jeszcze w roku 1879. Por. *Pisma*, t. 3 s. 354—356.

⁶ Tamże s. 55.

dwukrotnie; najpierw w tekście referatu pisanym, nadesłanym Zjazdowi (*ib.*, s. 57), następnie — jeszcze wymowniej, — w wygłoszonym publicznie autostreszczeniu:

...sądzę, że jeżeli historia literatury ma być traktowana jako umiejętność, to trzeba uznać, że zjawiskami stanowiącymi przedmiot dziejów literatury są twory umysłowej działalności społeczeństwa, uwydatniające jego pojęcia i uczucia w zakresie wspólnym całej warstwie myślących i czujących jednostek. Nie forma artystyczna przeto, nie naukowa wartość utworu, lecz doniosłość odbitych w nim pojęć i uczuć, siła, wierność i piękność w ich odtworzeniu, wpływ, jaki wywarł utwór na ten wspólny zakres życia duchowego, stanowiąc winny o jego znaczeniu dla literatury⁷.

Wszystko w nadziei, że:

Przy takiej metodzie badania i takim sposobie przedstawienia dzieje literatury polskiej stanąć mogą na jednym poziomie z rozkwitającą dziś historią polityczną i w zamian za pomoc, jakiej w szerokim zakresie będą od niej potrzebowały, wywzajemnić się światłem, jakie na wypadki dziejowe rzucić muszą rezultaty zbadania procesów życia duchowego u jednostek i warstw społecznych, czynnych na danej widowni⁸.

Dyskusja nad referatem Bronisława Chlebowskiego potoczyła się wartko. Pięciu było mówców: Habura, K. Morawski, Spasowicz, Bobrzyński i Tarnowski. Komplementy były raczej zdawkowe (największy Morawskiego: że referent „stara się wprowadzić szemat umiętny, a zaznaczyć można, że u nas historia literatury nie jest jeszcze umiętną”), zarzuty — bez wyjątku mocne. Habura przypomniał decydującą rolę oddziaływania jednych literatur narodowych na drugie; Morawski dodał, że Polacy bywali niebywale receptywni; Spasowicz („wśród natężonej uwagi słuchaczy” — jak przy nim jednym zapisał stenogram) ujmował się za jednorodnością naszej kultury, „wydatniejszą w tych okresach, kiedyśmy stanowili państwo niż teraz”; Bobrzyński uzupełnił, iż „cała tendencja naszej przeszłości polega w tem, aby te różnice [sc. prowincjonalne] zatrzeć”⁹. Nareszcie Stanisław Tarnowski przeciwstawił się głównej tezie referatu, uczynił to zaś wyrażając pogląd jakże dalekowzroczny:

Czy historia literatury wyjdzie kiedyś na umiejętność zupełną, nie wiem, zdaje mi się, że są nauki, które w swej istocie nie mają tego kierunku, żeby się kiedykolwiek zupełnie ścisłymi stać mogły; [...] Bodaj czy to nie jest poniekąd i dowodem ich nieskończonej zdolności do coraz wyższego postępowania w górę, ale w to nie wchodzę¹⁰.

Rozprawiwszy się zaś z cytowanym wyżej zdaniem kluczowym, jakoby nie forma artystyczna stanowiła o znaczeniu dzieła dla literatury, przewodniczący Komitetu organizującego Zjazd, konkludował:

...jeżeli mi ktoś tłumaczyć każe Skargę, to go łatwiej zrozumiem mówiąc: Skarga był jednym z reformatorów, których wywołał wewnętrzny stan Pol-

⁷ Tamże s. 171.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże s. 174. Pośrednią repliką Bobrzyńskiemu wydaje się charakterystyczny fragment inauguracyjnego wykładu Chlebowskiego w Uniwersytecie Warszawskim 9 X 1916. Por. tekst tego wykładu: „Przegląd Pedagogiczny” 1918 nr 5—6, zwłaszcza s. 294.

¹⁰ Tamże s. 173.

ski, niż jeżeli powiem, że mieszkańcy puszczy mazowieckich, zmuszeni do głośniejszego hukania, łatwiej osiągnęli siłę wymowy¹¹.

Chlebowski z dysputy wyszedł formalnie pogiębiony. W jego odpowiedzi słyhać wyraźną niechęć do wszelkich teorii estetycznych; pobrzmięwa tu zresztą nie tyle echo kłótni klasyków z romantykami, co reakcja na jakże modne podówczas w uczonym świecie spory wokół teorii słynniejszego jeszcze niżli Ritter „berlińskiego mędrca”¹². Broniąc się, rzekł nasz referent wprost:

Co się tyczy znaczenia formy, to i ja znaczenia formie nie odmawiam, ale ze względu na to, że pragnąłbym badanie literatury oprzeć na ściślejszej umiętnej podstawie, sądzę, że forma sama i teorie estetyczne nie dają podstawy do umiętnej zbadania i ugrupowania faktów, bo to są rzeczy ulegające ciągłej zmianie, podczas gdy takie elementa jak warunki ekonomiczne, plemienne, etnograficzne, to są fakty stałe, niewzruszone, dające stałą podstawę.

— i kończył następująco, za co go nagrodzono oklaskami nie tylko grzecznościowymi:

Historia literatury powinna się starać osiągnąć możliwy stopień naukowej ścisłości przez oparcie badania swego na faktach dających się ocenić, a takimi faktami są nie estetyczne teorie i dzieła, ale realna rzeczywistość; nie duch idealny narodu, ale historycznie wyrobiona treść ducha narodowego, która tu powinna być podstawą¹³.

Jak się zaraz okaże — formalna porażka nie oznaczała, by Chlebowski zrezygnował z faktycznej obrony tego, co w jego pojęciu miało znaczenie zasadnicze.

III

Księga Zjazdu im. Kochanowskiego wiernie przechowała treść zgłoszonych referatów i atmosferę stenogramowanych obrad. Zanim jednak wyszła z druku (1886) — Bronisław Chlebowski ogłosił rozprawę *Zadanie historii literatury polskiej*, w której dawne sformułowanie o „znaczeniu różnic terytorialnych... dla naukowego badania dziejów literatury polskiej” zeszło do roli podtytułu¹⁴. Odbitkę tego artykułu autor co prędzej rozesłał do zbiorów publicznych, ażeby czytano nową wersję pracy¹⁵. Tę także wersję nową przedrukował po latach na czele pierwszego tomu swych *Pism*¹⁶. Tutaj powiedział w przypisku dosłownie tak: „Jest to, rozszerzony nieco, referat przedstawiony w r. 1884 Zjazdowi naukowemu imienia Kochanowskiego i pomieszczony w Pamiętniku tegoż zjazdu”¹⁷.

Tu właśnie i załazek nieporozumienia! Pani profesor Zofia Szmydto-

¹¹ Tamże s. 176.

¹² Por. B. Skarga: *Prepozytywizm polski wobec heglizmu polskiego i Hegla*. W: *Polskie spory o Hegla 1830—1860*. Warszawa 1966 s. 389 i n.

¹³ ADLOP, s. 177—178.

¹⁴ „Ateneum” 1885 t. 1 s. 88—111 i 302—322.

¹⁵ Por. Papiery osobiste Chlebowskiego. Rkp. Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. 2887 k. 144.

¹⁶ B. Chlebowski: *Pisma*. T. 1. Warszawa 1912 s. 1—57.

¹⁷ Tamże s. 1.

wa, kreśląc literacki portret Chlebowskiego, odwołuje się przy streszczeniu poglądów do *Pism*; mówiąc, z jakim Chlebowski programem w Krakowie w 1884 wystąpił, pisze wprost: „Określił ten program podtytuł [!] referatu.”¹⁸ — gdy ów późniejszy podtytuł był wtedy po prostu tytułem. Wdzięczna uczennica daleka jest od myśli podejrzwania swego mistrza o... mistyfikację.

Tymczasem bardzo to ludzkie: zatrzeć pamięć o własnym posunięciu niefortunnym. Chlebowski chciał być wywołać złudzenie, że tekst późniejszy jest wyłącznie „rozszerzony nieco” i — jak widać — do teraz mu się to powiodło. W rzeczywistości tekst krakowski (*Księga Zjazdu*) oraz w początku następnego roku drukowany tekst warszawski („*Ate-neum*”), który wszedł do *Pism* — są to dwie jakościowo zupełnie różne wersje zasadniczych twierdzeń autora. Nie o to bynajmniej idzie, że „rozszerzenie nieco” w ujęciu Chlebowskiego oznacza zastąpienie stronic trzynastu pięćdziesięcioma siedmioma. Tekst warszawski jest modyfikacją tak umiejętną, iż wolno mówić o rewokacji.

Streść przemiany da się krótko. Nie zrezygnował Chlebowski z zasadniczej dla całości swoich poglądów polemiki wymierzonej w przeszłość, sięgającej wykładów jeszcze Brodzińskiego, a dotyczącej wiary historyków literatury w „ducha narodu”; rzecz wywiódł z precyzją, której w Krakowie zabrakło. Rozwiódł się szeroko nad ulubionym swoim tematem nierównomierności stopnia kultury umysłowej różnych dzielnic historycznej Polski; z wyjaskrawienia twierdzeń (np. o ziemi sieradzkiej) zrezygnował. Milczkiem ustąpił w sprawie Mazurów; pamiętny wywód o Skardze i oratorach w miejsce etnograficznej dostał argumentację socjologizującą:

Sam ustrój społeczny tego rojowiska ubogiej, ciemnej, lecz łutnej i rwącej się do życia publicznego szlachty pobudzał oratorskie uzdolnienia, z pomocą których jednostka torowała sobie drogę do stanowiska i wpływu na współbraci¹⁹.

W zakończeniu pojawiają się twierdzenia głoszone z mocą: Że historia literatury jest „samoistną umiejętnością”; że powinna zająć stanowisko „odpowiednie tej wyjątkowej doniosłości, jaką pozyskała literatura sama jako czynnik życia umysłowego i publicznego”; że wreszcie uznanie dziejów literatury za umiejętność pociągnąć musi przyjęcie

...rezultatów rozbioru samych zjawisk literackich, uwydatniającego ich wewnętrzne związki lub różnice, oparte na pokrewieństwie lub przeciwieństwie grup pojęciowych i stanów uczucia u ich twórców, tudzież na zawiłości od podobnych lub odmiennych warunków lokalnych, stosunków dziejowych i prądów umysłowych danej epoki²⁰.

Tym sposobem został spożytkowany i doskonale w tekst rozprawy wtopiony cały przebieg krakowskiej zjazdowej dyskusji. Kluczowe zaś do niedawna zdanie, kwestionowane przez Tarnowskiego, wskutek nieznaczonej (zdawałoby się) poprawki stylistycznej zmieniło się radykalnie. Wywód mianowicie, zaczynający się od zwrotu „Nie forma artystyczna...”

¹⁸ Z. Szmydtowa, jw. s. 378.

¹⁹ B. Chlebowski: *Pisma*, t. I s. 35.

²⁰ Tamże s. 56.

został przeredagowany na „Nie sama forma artystyczna...”. Cel swój Chlebowski osiągnął: w tym sformułowaniu twierdzenie jego stało się znane; nie za referatem krakowskim, lecz za „Ateneum” przytacza je w swej *Współczesnej krytyce literackiej w Polsce* Wilhelm Feldman²¹.

Ale w nowym ujęciu cała dawniejsza ostrość sądu znikła; za pomocą jednego słówka uchylony został sens twierdzenia kategoriycznego.

IV

Na tym bynajmniej nie koniec. Podczas pierwszego posiedzenia Komisji do Badań nad Historią Literatury Polskiej w Towarzystwie Naukowym Warszawskim — 24 listopada 1910 — wystąpił Bronisław Chlebowski z odczytem *Stan dotychczasowej pracy nad historią literatury polskiej wobec zadań jej naukowych i społecznych*. Aczkolwiek sam autor powołuje się tu na „myśl, którą przed 26 laty zamknąłem swój referat²² — wczytanie się w sam tekst ukazuje piękną ewolucję krytycznoliterackich poglądów naszego historyka.

Wacław Borowy podziwia „imponującą konsekwencję”²³, z jaką Chlebowski przypomina wielką część wywodów dawnych. Słusznie. Lecz jednak część mniejsza — myśli nowych — mówi bodaj o wiele więcej!

Nie bez znaczenia był tu fakt, że w naszej historiografii literackiej przybyła książka wyjątkowo ważna: chory Piotr Chmielowski na kuracji w Zakopanem oddał się pracy bez precedensu: napisał *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*. Rzecz wyszła w trzydziestopięciolecie działalności autora, staraniem jego przyjaciół i kolegów. Przedmowę napisał — Chlebowski²⁴. Chmielowski krytykę literacką pojmuje *sensu largo*: jest nią wszelka refleksja na temat literacki, wyrażona przez pisarza, który choć trochę jest obeznany z poetyką klasyczną. W tym rozumieniu — polska krytyka literacka zaczyna się z błogosławionym Wincentym Kadłubkiem, ponieważ można wydedukować, iż kronikarz znał Horacego słynny *List do Pizonów*. Dzieło Chmielowskiego sprawiło, że w Polsce ostrzej niż gdziekolwiek w Europie zaczęło się historię literatury traktować jako coś krytyce literackiej przeciwstawnego. Ale to później Chlebowski od tej przesady był najdalszy. Postulował:

Dla podjęcia i wykonania [...] trudnych a ważnych zadań historia literatury musi oprzeć metody badania pojavów duchowych, utrwalonych w formie słowa, na wynikach współczesnej wiedzy, a więc na postępach psychologii, socjologii i wiążącej się z nimi ściśle krytyki literackiej i artystycznej²⁵.

A zatem dosyć znacznie odstąpił od dawnych kryteriów, gdyż dopiero w rozwinięciu zacytowanego programu pisze się o „warunkach plemiennych, ekonomicznych i społecznych”, które brać należy pod

²¹ Tamże s. 56. Por. W. Feldman: *Współczesna krytyka literacka w Polsce*. Lwów 1905 s. 130.

²² B. Chlebowski: *Pisma*, t. 4 s. 329.

²³ W. Borowy: *Kamiennie rękawiczki*. Warszawa 1932 s. 218.

²⁴ P. Chmielowski: *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*. Warszawa 1902.

²⁵ B. Chlebowski: *Pisma*, t. 4 s. 328.

rozważę przy badaniu „związku zjawisk literackich z życiem wewnętrznym narodu”²⁶.

Odstępstwo polegało — co może ważniejsza — na tym także, iż nie tak już bezwzględnie jak dawniej chce Chlebowski widzieć w historii literatury samą tylko umiejętność, bo:

Historia literatury jest jednocześnie umiejętnością i sztuką, historyk więc musi łączyć w swej duszy uzdolnienia badacza z intuicją odtwórcy zjawisk, które poddaje roztrząsaniu²⁷.

I w tym nowym postawieniu problemu nie ma sprzeniewierzenia się naukowości; jest przeciwnie — echo pomocy, która właśnie była nadeszła humanistom ze strony genialnego matematyka.

Chlebowski młody pozwalał się unieść antropogeografii Rittera; na jego lata męskie przypadają główne dzieła Bergsona, których nie mógł nie zauważyć, lecz nie stąd rodem — wydaje się — będzie jego zwrot ku teoretycznemu uznaniu dla intuicji (której zawsze, nieraz ponad miarę, dowierzał w osobistej praktyce pisarskiej). W wystąpieniu Chlebowskiego z teorią „umiejętności i sztuki” oraz łączenia „uzdolnień badacza z intuicją odtwórcy zjawisk” w roku akurat (dopiero) 1910 — z wysokim prawdopodobieństwem widzieć wolno dobroczynny wpływ Julesa Henri Poincaré, jego słynnych książek poświęconych wartości hipotezy, znaczeniu nauki, nauce i metodzie²⁸.

Przez ponad ćwierć stulecia mocował się Bronisław Chlebowski z nadaniem ostatecznego wyrazu swojej myśli głównej. Najpierw chciał się z pochopnego twierdzenia co szybciej wykaraskać różnicą jednego słowa; ale sam nie mógł być nie wiedzieć, iż był to za ledwie udany wybieg. Nie dał za wygraną; z biegiem lat sformułował swoje twierdzenia w sposób przynoszący mu trudny zaszczyt prekursora. Wnioski, które wypowiedział w roku 1910 o „rażącym, szkodliwym rozbracie między pracą historyków a działalnością krytyków”²⁹ — nie docenione przez polonistów młodszych oraz dużo młodszych (jak Korbut czy nawet Kridl³⁰) — sprawiły, że nawrót do myśli starego mistrza przyszedł dopiero po roku 1935. Wystąpiła wówczas nowa generacja krytyków, do teraz się bardzo licząca; wielu z nich — będzie to wedle określenia Kazimierza Wyki „rocznik 1910” — przeszło (w Warszawie lub później w Wilnie) przez seminaria Henryka Elzenberga, rzecznika twierdzeń skrajnych: że historia literatury jest wobec zjawisk literackich bezradna, znaczenie mieć może jedynie literacka krytyka.

I chociaż dzisiaj zagadnienie stawia się inaczej, mówi się raczej równolegle o „nauce o literaturze” obok „krytyki literackiej” — z podziwem niejednokrotnie, zawsze z sympatią, a czasem po prostu z przyjemnością powracamy i obecnie do *Pism* Bronisława Chlebowskiego.

²⁶ Tamże s. 329.

²⁷ Tamże.

²⁸ Poincaré był znany w Polsce nie tylko w świecie naukowym, ale i szerszemu kręgowi inteligencji. Np. *Naukę i metodę* — gdzie wielka pochwała roli intuicji w geometrii — tłumaczono w rok po wydaniu oryginalnym: Lwów 1911.

²⁹ B. Chlebowski: *Pisma*, t. 4, jw.

³⁰ A. Biernacki: *Historia literatury i krytyka literacka: Korbut-Kridl-Elzenberg — nieporozumienia powracające*. W: *Badania nad krytyką literacką*. Wrocław 1974 s. 195 i 202.

A. Бернацки

ТРИ ВАРИАНТА ВЗГЛЯДА БРОНИСЛАВА ХЛЕБОВСКОГО НА ИСТОРИЮ ЛИТЕРАТУРЫ

Бронислав Хлебовски (1846—1918), один из выдающихся польских историков литературы и одновременно редактор *Географического словаря Королевства Польского* (1879—1902) был, возможно как никто в Польше, под влиянием теории землеведения Карла Риттера (1779—1859). Хлебовски хотел довести историю литературы до такой степени точности, какая существовала в естественных науках. В 1884 г. на съезде Кохановского он предлагал, чтобы о значении литературы в истории решала не форма, а даже не познавательная ценность, а то влияние, которое то или иное произведение оказало на совместную область духовной жизни народа, сложившейся в непосредственной связи с факторами географической среды. От этой концепции наш ученый вынужден был очень быстро отказаться. Со временем, несомненно не без влияния взглядов Пуанкаре, он поверил в шансы гуманистического познания и признал, что история литературы — это не только умение, а и искусство (1910 г.).

При окончательном пересмотре своих взглядов на задачи истории литературы (1912 г.) Хлебовски сохранил свое мировоззрение на значение факторов на окружающую человека среду, но в такой „смягченной” форме и „обезопасенной” разумными вспомогательными выводами, что эта теория сделалась вдохновляющей. В этой версии мировоззрение в значительной степени и положительно повлияло на два следующих поколения литературных критиков.

A. Biernacki

BRONISŁAW CHLEBOWSKI'S THREE VERSIONS OF THE PURPOSE OF THE HISTORY OF LITERATURE

Bronisław Chlebowski (1846—1918), one of Poland's outstanding historians of literature, editor also of *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* (1879—1902) (*The Geographical Dictionary of Polish Kingdom*), was — probably more than any other scholar in this country — under the influence of Karl Ritter's (1779—1859) theory. He wanted to achieve in the history of literature a degree of accuracy similar to that in natural sciences. In 1884, at a congress devoted to the Polish 16th century poet Kochanowski, he suggested that the significance of literature in history should be evaluated not according to its form and its message but to the influence a given literary work has had on the spiritual life of a nation, which in turn was formed directly by the country's geographical factors. However, Chlebowski was obliged to give up that conception fairly soon. In time — probably under the impact of Poincaré's views — he came to believe in the humanistic approach, and admitted that the history of literature was not only a knowledge but also an art (1910). Eventually, in discussing the purpose of the history of literature (1912), Chlebowski retained his view on the importance of man's natural surroundings, but he did it in a less extreme form and provided his theory with so reasonable lateral qualifications that it became very inspiring indeed. In his version Chlebowski's views influenced significantly and beneficially two following generations of literary critics.